Ner. 257. Piątek 10. Listopada 1854. Rok Gazecie 44.

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym codziennym, tudzież Rozmaitościami co środy, kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 3 złr. 45 kr., miesięcznie 1 złr. 20 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 30 kr., miesięcznie 1 złr. 35 kr. - Insercya od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz pierwszy 4 kr., następnie po 2 kr. m. k.

Reklamacye są wolne od opłaty pocztowej.

PRZEGLAD.

MONARCHYA AUSTRYACKA.

Sprawy krajowe.

Wiédeń, 7. listopada. Minister spraw wewnętrznych mianował komisarzów obwodowych drugiej klasy Gustawa *Schmida* i Ludwika *Possingera* sekretarzami namiestnictwa w lwowskim okręgu administracyjnym. *(W. Z.)*

(Szczegóły statystyczne o fabrykacyi cukru z buraków w Austryi.)

Doniesienia statystyczne wydawane w dyrekcyi statystyki administracyjnej zawierają następujące szczegóły o fabrykacyi cukru z buraków w Austryi:

Znaczne ułatwienia, które ze strony fabrykantów cukru z buraków przyznano właścicielom gruntowym, okazały się dotychczas niedostatecznemi do podźwignienia produkcyi buraków, tak iż potrzeba tych pierwszych zawsze jeszcze niezupełnie jest pokryta. Ztąd wynika dla fabrykanta cukru konieczność być oraz producentem buraków, co zawsze w tym przypadku, jeżeli właściciel wielkich gruntów nie zdecyduje się do założenia fabryki cukru dla uzyskania większego zysku z swojej ziemi, wymaga dla każdego innego przemysłowego przedsiębiercy prawie w dwójnasób nakładu kapitału. Można się jednak spodziewać z pewnością, że uprawa roli pod zbawiennym wpływem polepszonych szkół ludu i za ukształceniem praktycznych agronomów w nowo zaprowadzonych szkołach agronomicznych, weźmie inny, lepszy kierunek, i nauczy się cenić także uprawę buraków.

Przypuściwszy, że w Węgrzech przerobiono w roku 1851 pół miliona cetnarów buraków, tedy ogólna konsumcya austryackiej fabrykacyi cukru wynosiła w roku 1851: 3,937.732 cetnarów; w roku 1852: 5,841.894 cetnarów; a w roku 1853: 5,360.055, w ogóle w trzech latach: 15,139.681 cetnarów, według czego przeciętnie przypada na jeden rok 5,046.560 cetnarów. Azatem ta konsumcya buraków odpowiada uprawie, wynoszącej 25,233 niższo-austryackich morgów przestrzeni, przyjąwszy, że niższo-austryacki morg wydaje 200 cetnarów buraków, która-to liczba odpowiada najbliżej prawdziwej cyfrze według uczynionych obliczeń zbioru buraków, i uprawianej w tej mierze rocznie przestrzeni ziemi w Austryi: Uprawiana burakami przestrzeń ziemi dzieli się w krajach koronnych w następujący sposób: Na Czechy przypada 8300; Morawię 8950; Szląsk 1430; Węgry 3260; wyższą Austryę 70; niższą Austryę 1475; Galicyę 1623; Kroacyę i Slawonię 85; nakoniec Siedmiogród 40 morgów. Przytem jednak należy nadmienić, że w tem obliczeniu przyjęto przerabiane w szląskich fabrykach buraki jako w kraju produkowane, w samej rzeczy zaś sprowadzają te rafineryе cukru buraki powiększej części z pruskiego Szląska.

Liczba fabryk, które miały udział w namienionem przerabianiu buraków, wynosiła w roku 1841 tylko 74, i wzrosła po rok 1853 na 114.

Ceny, po których fabryki zakupują buraki, chwieje się obecnie w ogólności między 24 i 40 krajcarami, za cetnar Wiédeński. Najumiarkowańsze są ceny we wschodnich krajach koronnych, jak również i tam są nizkie, gdzie fabryki zawarły z właścicielami obszernych gruntów na kilka lat kontrakty, albo gdzie fabryka cukru dla osobnej administracyi ekonomicznej tego samego właściciela, zapisuje na rachunek po pewnej ustanowionej kwocie odstawione buraki. Oparte na obliczeniu pojedyńcze podania przedstawiają następujące ceny przeciętne: w Węgrzech 26 do 30 kr.; w Morawii 28 do 32 kr., (Szląsk 30 do 36 kr.); w Czechach 30 do 36 kr. za cetnar Wiédeński; azatem ogólne przecięcie jest podobno między 30 do 36 kr.

Policzywszy razem kilka fabryk palących drzewem stosownie do odpowiedzialnej ilości węgla, można konsumcyę węgli brunatnych i kamiennych obliczyć przeciętnie po 40 cetnarów kamiennych węgli czyli 120 cet. ziemnych węgli na każde 100 cetnarów buraków (włącznie z rafineryą). Zredukowawszy konsumcyę zupełnie na węgiel ziemny, okazuje się następująca potrzeba dla pojedyńczych krajów koronnych: Czechy 2,430.000; Morawia 2,100.000; Szląsk 410.000; Węgry 800.000; wyższa i niższa Austrya 410.000; Galicya 330 000; Kroacya, Slawonia i Siedmiogród 20,000 cetnarów.

Pominąwszy wielką liczbę najemników dziennych, którzy znajdują zatrudnienie pośrednio przez fabrykacyę cukru z buraków, a mianowicie przy uprawie i zbiorach buraków, potrzebują fabryki same dla spiesznego wyrobienia swoich zasobów znacznej siły roboczej, przez 4 do pięć miesięcy, to jest w czasie, w którym polne roboty ustają. Robotnicy, zatrudnieni przez przeciąg kampanii we wszystkich fabrykach monarchii aż do zupełnego przerobienia buraków, liczą około 20,000 osób, między tymi jest niemal 12,000 mężczyzn a 8000 kobiet. Przyjąwszy przeciąg roboty po 120 dni i zapłatę przeciętnie po 24 kr. dla mężczyzny, a po 18 kr. dla kobiety, wynosi ogółowy zarobek sumę 864.000 zr., która się przez doliczenie płac przy rafinowaniu więcej niż na 1,000.000 zr. powiększa. Suma ta ma o tyle wielkie znaczenie, dla gospodarstwa wiejskiego, że jedynie przez fabrykacyę cukru z buraków zostaje w kraju. *(L. k. a.)*

(Industryjne i komercyalne stosunki Hiszpanii z szczególnym względem na komunikacyę tego kraju z Austryą.)

Trzeci zeszyt trzeciego rocznika wiadomości statystycznych wydany z dyrekcyi statystyki administracyjnej zawiera przedstawienie industryjnych i komercyalnych stosunków Hiszpanii z szczególnym względem na komunikacyę tego kraju z Austryą, przez c. k. radzcę sekcyjnego Aloizego Dobrauz. Artykuł ten zawiera między innemi trafne uwagi o żywiołach bezpośredniej komunikacyi między Austryą a Hiszpanią, które podajemy do wiadomości austryackiego handlu i przemysłu.

Zastanowiwszy się dokładnie nad komercyalnem życiem W. Brytanii w jego przyczynach i skutkach, pojmie się łatwo, że nie tyle duch przedsiębierstwa i assocyacyi tego narodu lub dostatek jego w kapitałach, ile raczej harmonijne spółdziałanie industryi i handlu, ich nieustanne łączenie się, ich zgodne stosunki wzajemne sprowadziły dzisiejszą pomyślność komunikacyi handlowej W. Brytanii z innemi narodami.

Chociażby stan wewnętrzny kraju jakiego popierał jak najwięcej rozwój industryi, chociażby dysponował jak największemi kapitałami, jednak jeżli handel nie otworzy jej korzystnych dróg odbytu, to musi pierwej lub póżniej popaść w stagnacyę, gdyż targowica wewnętrzna nie jest w stanie utrzymać ją w ciągłej czynności, bez której nie da się myśleć żaden prawdziwy postęp, a tem samem żadna skuteczna pomyślność.

Bardzo szkodliwe zdanie utrzymuje się mniej lub więcej na kontynencie, że industryę należy uważać za cel odrębny, któremu potrzeby handlu muszą być podrzędne. Koniecznym skutkiem tego było, że aż do najnowszych czasów nie szło industryi bynajmniej o to, czyli płody jej były zdolne do wywozu lub nie. Fabrykowano bez uwzględnienia gustu konsumentów i nie odpowiadając bynajmniej pewnym wymaganiom przekraczającym zwykłą rutynę.

Zupełnie inaczej postępują w tej mierze fabryki angielskie! Zapomocą licznych ajentów usiłują zbadać dokładnie gust kraju, do któregoby towar ich mógł znaleźć drogę i zbierają zamówienia. Na składach swoich utrzymują ile możności wszelkie gatunki, gdzie kupiec może łatwo wybierać i obliczać, czyli mu handel ten będzie dogodny. Ze zmianą każdej pory roku wystawiają inne wzory, które nowością swoją ożywiają i rozszerzają odbyt za granicą. Jakże szybko i punktualnie wypełniają wszelki choćby największy komis! Z jakąż gotowością słuchają każdej uwagi i rady!

Francuzi nauczeni doświadczeniem poszli w tym względzie za przykładem Anglików i usiłowali zastósowywać płody swej industryi ile możności do potrzeb i gustu konsumentów. Dla Francuzów było to rzeczą bardzo trudną, gdyż co do gustu i elegancyi mają słusznie pierwszeństwo, a przeto tylko niechętnie ustąpili w tej mierze obcym ideom. I tak n. p. fabryki jedwabiów w Lugdunie wyrabiają mnóstwo pstrych materyi dla Hiszpanii i Ameryki, którychby we Francyi nikt nosić nie chciał z obawy wystawienia się na pośmiewisko.

Francuski fabrykant jest nawet oględniejszy niż angielski. — Rzadko kiedy fabrykuje jaki artykuł bez zasiągnienia pierwej zdania kupca, przez którego towar ten ma się dostać do konsumenta. Wszelkie nowe desenie z wynalazku industryi Lugduńskiej przedkładają się poprzód najznakomitszym Paryżkim domom handlowym i dopiero po spólnej naradzie się wykonują. Domy Paryzkie zasięgają

zwykle jeszcze rady najsławniejszych marchandes de mode nim swoje zdanie oświadczą. Fabrykant lugduński zmienia czasem cztery lub pięć razy deseń materyi jedwabnej lub szalu. Jakoż nieunikając bynajmniej podobnych trudów, czyni wszelkie ofiary, by odpowiedzieć wymaganiom kupca i marchande de mode, w przekonaniu, że tem więcej będą chwalić jego towar, im więcej im się zdawać będzie, że są właściwymi jego twórcami. We Francyi niemasz żadnej gałęzi fabrykacyi artykułów modnych i zbytkowych, których producent nieusiłowałby zabezpieczyć w podobny sposób towarowi swemu, nim wejdzie w handel najlepsze przyjęcie ze strony konsumentów.

Co do targowicy hiszpańskiej niejest bynajmniej rzeczą obojętną, czyli wprowadzony tam towar zagraniczny odpowiada gustowi i potrzebom konsumentów lub nie. W tym względzie należy nawet rozróżnić rozmaite strefy po tamtej stronie Pireneów, gdyż niejeden towar w pewnej okolicy poszukiwany, w innej nieznajdzie kupca. Miasta portowe wschodniego i południowego wybrzeża Hiszpanii, które często odwiedzają statki angielskie przyjęły poczęści obyczaj i gust Anglików. W Barcelonie, Walencyi, Maladze, Kadyxie i Sewilli przenoszą angielskie desenie i formy nad płody innych narodów.

Fabryka porcelany i fajansów w Sewilli, która targowice krajowe prawie wyłącznie zaopatruje, ogranicza się na kopiowaniu form naczynia stołowego fabryki w Wedgwood. Serwisy stołowe, imbryki i herbatnice, tudzież naczynia kuchenne w ogóle, jakich używają w Andaluzyi, Arragonii i Katalonii są pochodzenia angielskiego lub utworzone na wzór fabrykatów angielskich. Austryaccy fabrykanci mosiądzu i pakfongu chcąc zabezpieczyć w południowej Hiszpanii płodom swoim korzystny odbyt, muszą się stósować do wzorów angielskich, w obec których formy austryackie wydają się małe i mniej trwałe.

W południowej Hiszpanii przenoszą angielskie towary metalowe dla ich trwałości i poszukują ciężkie, kosztowne materye jedwabne więcej, niż gdziekolwiek. Ludność prowincyi Andaluzyi jest w ogóle zamożna.

Hiszpan jest bardzo skromny w jedzeniu i piciu, ale zato lubi namiętnie zewnętrzne wystawności. Ztąd pochodzi nadzwyczajny pociąg płci żeńskiej do strojów, które stanowią prawie jedyną potrzebę i całe zajęcie kobiet hiszpańskich. *(L. k. a.)*

Ameryka.

(Czynność izb brezylijskich w ciągu czteromiesięcznej sesyi.)

W ciągu czteromiesięcznej sesyi od 7. maja do 12. września r. b. uchwaliły izby brezylijskie kilka ważnych ustaw organizacyjnych, przyzwoliły mnóstwo projektów do materyalnych ulepszeń, i wotowały znaczne kredyty dla dobra kraju.

Pomiędzy uchwalonemi ustawami znajdują się mianowicie: Ustawa nastręczająca rządowi skuteczniejsze środki dla przytłumienia handlu niewolnikami; powtóre ustawa ułatwiająca naturalizacyę dla stałego osiedlenia przybywających do Brezylii cudzoziemców. Trzecia ustawa tyczy się reformy ustawodawstwa handlowego, a czwarta organizuje sądy przysięgłych na nowej podstawie. Dalszy szereg uchwał izb odnosi się do systemu naukowego, i ma na celu po części utworzenie nowych, po części rozszerzenie i polepszenie istniejących zakładów naukowych. Niemniej ważną jest także ustawa względem polepszenia komunikacyi krajowych. Tak pomiędzy innemi dostarczono rządowi potrzebnych środków pieniężnych dla założenia kilku gościńców publicznych, to jest takich, które mają ułatwić komunikacyę rozmaitym prowincyom; nadto wydano ustawę względem koncesyonowania żeglugi parowej na wodach wewnątrz państwa i przyznano obydwom internacyonalnym liniom żeglugi parowej między Liwerpolem, Lizboną i Rio de Janeiro taką samą subwencyę, jaką pobiera już linia Southampton Rio-de-Janeiro.

Nakoniec musimy jeszcze przytoczyć uchwały pod względem ustawodawstwa agraryjnego i połączonej z tem bezpośrednio kwestyi kolonizacyi. Wydany z ministeryum pod dniem 31. stycznia r. b. statut organizacyjny dla wykonania ustawy z 18go września 1850 przyzwoliły izby po długich debatach wraz z przyłączonym do tego kredytem, i załatwiły tym sposobem stanowczo najważniejszą kwestyę żywotną Brezylii. To przyzwolenie potwierdziło zarazem przedłożony ze strony ministeryum projekt względem poparcia kolonizacyi, którego główne punkta są następujące: 1) ile możności jak najspieszniejszy pomiar gruntów publicznych; 2) polepszenie komunikacyi; 3) założenie pierwszej kolonii w najżyźniejszej okolicy kosztem państwa, i 4) pewne uwzględnienia co do przywozu cudzoziemców znających się na uprawie roli.

Oprócz tych załatwionych już projektów zasługują jeszcze na uwagę przedmioty przypuszczone dopiero do pierwszych obrad w ciągu tegorocznej sesyi. Do rzędu tych należy mianowicie przedłożony ze strony rządu projekt reformy w ustawodawstwie względem kredytu hypotekarnego, a raczej ustawa mająca dopiero utworzyć ten kredyt w Brezylii. W istocie bowiem zbywało na nim dotąd krajowi, tak, że nawet najzamożniejsi właściciele gruntów mogli zaciągać pożyczki na osobisty tylko kredyt.

Drugi, niemniej wspomnienia godny projekt tego rodzaju, który wyszedł z łona samego zgromadzenia ustawodawczego, jestto wniosek senatora Wanderbeg względem wzbronienia handlu niewolnikami z jednej prowincyi państwa do drugiej. Wniosek ten, przedłożony izbie prawie przed samem zamknięciem sesyi, przeszedł już pierwsze odczytanie, i niepodpada żadnej wątpliwości, że w ciągu przyszłej sesyi zostanie stanowczo przyjęty. *(W. Z.)*

Anglia.

(Wiadomości z wyspy Ceylon.)

Londyn. 1. listopada. Z **Ceylonu** nadeszła wiadomość ostatnią pocztą zamorską, że tamtejszy namiestnik Sir Georgie Anderson (Ceylon niezostaje bowiem pod zarządem kompanii wschodnio-indyjskiej, lecz bezpośrednio pod opieką Anglii) zmuszony był dla słabości zdać sprawy rządowe kolonialnemu sekretarzowi, a sam myśli pod umiarkowańszą strefą szukać ulgi dla swego zdrowia. W radzie ustawodawczej zrobiono wniosek, by płacę przyszłych namiestników tej kolenii znizyć z 6000 na 5000 funt. szter.; wniosek ten przyjęto większością jednego głosu. Zresztą panowała najgłębsza spokojność na tej pięknej wyspie. *(W. Z.)*

Francya.

(Ameryka względem Francyi.)

Paryż, 1. listopada. Dziennik „*Constitutionnel*" podaje następujący artykuł, widocznie odnoszący się do sprawy pana Soulé:

„Żaden lud nie zdaje się być więcej usposobionym do tego, by żyć w dobrem porozumieniu i przyjażnych stosunkach z Francyą, jak amerykański. Przyjaźń ta, tak naturalna w swojej istocie, istnieje już między obydwoma państwami od czasu utworzenia Unii amerykańskiej, a jeżli z początku wypływała może z interesu tylko, to zato teraz zasadza się ten stosunek i na interesie i na tradycyi, gdyż kierunek nadany mu przez dawną monarchyę francuską zachowywały ściśle następujące po niej rządy; i jeżli w ogóle jest jakie imię, zdolne ożywić te wspomnienia w Ameryce, to będzie to niezawodnie imię monarchy panującego obecnie we Francyi. Pierwsze Cesarstwo francuskie używało z właściwą sobie wzniosłością takiej polityki względem Stanów zjednoczonych, że ją po tej stronie Oceanu atlantyckiego uważano za jeden z najgłówniejszych punktów naszego systemu aliansowego. Przyjęta zaś przez nowy rząd zasada apelacyi do narodu i powszechnego prawa głosowania musiała koniecznie, mimo różniącej się formy rządu w obudwu państwach zbliżyć je jeszcze bardziej do siebie.

Zważywszy bliżej interesa, stanowiące obecnie kwestyę dzienną, pokazuje się ze wszystkiego jak najwyraźniej, że porozumienie to było już naprzód zapowiedziane. A gdy tym sposobem Francya broni na lądzie zasad, zgadzających się widocznie z temi, które stanowią podstawę cywilizacyi amerykańskiej, czuwa ona zarazem i nad tem od rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich, by tak drogie dla wielkiego narodu zaatlantyckiego zasady wolności na morzu zabezpieczone zostały od wszelkich zmian przypadkowych, do jakich neutralne państwa od wieku były przyzwyczajone. Takie względy oparte na najwyższych politycznych i moralnych zasadach i połączone z wielkiemi interesami materyalnemi, jakie spajają dwa państwa, między którem odbywa się codziennie tak obszerna komunikacya handlowa, muszą utwarzać pomiędzy niemi koniecznie stosunek najszczerszej przyjaźni i wzajemności.

Dlatego też patrzaliśmy z ubolewaniem i zadziwieniem na szereg czynów i wypadków, przedstawiających się w zupełnie innem świetle. Z wyjątkiem Rosyi utrzymuje rząd cesarski najlepsze stosunki z wszystkiemi rządami starego i nowego świata.

Mimo to zaszło na jednym z dworów zagranicznych nieporozumienie między pewnym ajentem dyplomatycznym i reprezentantem Francyi. Wszelako ajent ów, niepoprzestając na tem, że wywołał to czysto-osobiste nieporozumienie, radby jeszcze koniecznie nadać mu swem zachowaniem i mową charakter konfliktu politycznego. A kto jest tym ajentem? Ambasador amerykański.

Przywileje naszej bandery konzularnej bywają zapoznawane w nowym świecie, chociaż zostały utwierdzone nowym traktatem. W którym zaś kraju zostały naruszone nasze prawa internacyonalne? W jedem z państw Unii amerykańskiej.

Wszędzie szanują naszą marynarkę. Mimo to jest na świecie jedna zatoka, gdzie garstce rewolucyjnych wychodźców wolno dla obecności marynarzy naszych wyprawiać maskaradę demagogiczną; ta zatoka zaś jestto port jednego z miast amerykańskich.

Takie wypadki, gdyby się zdarzały częściej jeszcze, nieodpowiadałyby wcale ani tradycyjnej przyjaźni, ani też wspólności interesów i zasad, istniejących pomiędzy obydwoma narodami, i zmuszałyby niejako obadwa rządy do koniecznego ich przyjmowania.

Widocznie jednakże niepodobna we wszystkich tych zdarzeniach upatrywać czego innego, jak tylko dzieła kilku wichrzycieli, których zabiegi nie mają nic wspólnego z dążnościami gabinetu i ludu amerykańskiego. I my też użalając się na nie, pocieszamy się tą niezawodną nadzieją, że podobne wypadki pozostaną zawsze tylko czysto-indywidualnemi, i jesteśmy naprzód przekonani, że Unia związana wojennemi sympatyami z Francyą, które prawie od wieku już istnieją, nieprzyjmie na siebie odpowiedzialności za takie wypadki, w których bez wątpienia nie miała najmniejszego udziału. *(W. Z.)*

Niemce.

(Deklaracya rządów Turingskich w sprawie oryentalnej.)

Wajmar. Rezultat konferencyi, odbytej dnia 16. października w Wajmarze między ministrami państw, należących do XII. kuryi związkowej (Saxen-Wejmar, Saxen-Meiningen, Saxen-Altenburg i Saxen-Gotha-Koburg), jest zawarty według „*Fr. Postztg.*" w odpowiedzi, którą te dwory jednomyślnie do Austryi przesłały:

„Rząd Wielkiego Księstwa etc. nie waha się bynajmniej wyrzec, że upatruje uszczerbek godności Niemiec, gdy Związek nie-

miecki omija kwestyę oryentalną, i przeto zgadza się z swojej strony, ażeby tę kwestyę przedłożono związkowi. Postanowił także, jeżeli to nastąpi, przystąpić do uchwały związkowej, która ogłosi, że każdy atak Rosyi na Austryę, bądź w Księztwach Naddunajskich, bądź przeciw granicom austryackim, wywoła ze strony Niemiec obronę austryackiego cesarstwa; a chociaż nateraz nie można jeszcze przewidzieć wyszystkich interesów Niemiec, o które dobijać się przyjdzie, Niemce jednak przystępują już teraz do tych dwóch punktów gwarancyi, które się tyczą zniesienia wyłącznie rosyjskiego protektoratu w księztwach naddunajskich i uwolnienia żeglugi na Dunaju. Rząd Wielkiego Księcia oświadcza, że gotów jest przystąpić do takiego traktatu nawet wtedy, jezeliby tylko przez jedną Austryę był przedłożony na zgromadzeniu związkowem, gdyż pokłada ufność w niemieckich uczuciach Austryi i Prus, w tej nadziei, że w ciągu obrad w Związku przyjdzie do skutku między tymi obudwoma rządami porozumienie, a bez którego nie można się spodziewać pomyślności dla Niemiec, lecz owszem wielkiego niebezpieczeństwa dla nich obawiać się należy".

(Wychodźtwo do Palestyny.)

Sztutgarda, 27. paźdz. Dziennik „*Staatsanz.*" pisze: „W niektórych kołach towarzyskich mówią teraz wiele o zamierzonem wychodźtwie tłumem, a mianowicie do Palestyny, do obiecanego niegdyś kraju. Cały już plan w tym względzie ułożono i postanowiono upraszać niemiecki sejm związkowy o pośrednictwo u w. porty w sprawie odstąpienia odpowiedniego obszaru ziemi w kraju pomienionym. Wybór ziemi świętej na przyszły pobyt nastąpił z pobudek przedewszystkiem religijnych; co zaś do powziętego zamiaru wychodźtwa w całych tłumach, tedy powstał on z właściwego zapatrywania się na teraźniejsze stosunki socyalne w ogóle i życia kościelnego w szczególności: w obydwóch względach tyle się złego namnożyło, że każdy, komu tylko Bóg miły i duszne zbawienie pożądane, powinienby zawczasu się z takiego towarzystwa wynosić. Dla tak zepsutych ludzi niema już żadnej rady, a najlepiej jeszcze uciekać z tego Babilonu i osiąść na ziemi świętej, by tam zdaleka od wszelkiego zepsucia założyć nowe społeczeństwo żyjące po Bożej woli i według zakonu Bożego. — Znalazło się, jak słychać wielu takich osób, co się sprawą tą zajmują, a wspomnioną prośbę do sejmu związkowego miało już do 300 ojców familii podpisać. Być też zresztą może, że promotorowie planu tego mają najlepsze zamiary i chęci, ztem wszystkiem jednak cała ta sprawa jest nowym tego dowodem, jak łatwo podają się ludzie złudzeniu i na jak dziwne nieraz wpadają pomysły.

(Senator Bernus jedzie na konferencyę mennicza w Wiédntu.)

Frankfurt n. M., 30. paźdz. „Fr. Journal" donosi, że wkrótce po odjeździe senatora Bernus'a na wiédeńską konferencyę menniczą otrzymano w Frankfurcie depeszę telegraficzną tej treści, jako zagajenie kongresu odroczono do 15. listopada r. b.

(Abb. W. Z.)

Królestwo Polskie.

(Ugody odnoszące się do praw prywatnych z Francyą zostają w mocy.)

Jak donoszą z *Warszawy* pod dniem 1. listopada, zapisał zmarły tam pleban Jscottin, poddany francuski, cały swój majątek znajdujący się w Królestwie Polskiem, swemu bratu mieszkającemu we Francyi i przy tej sposobności wytoczono kwestyę, czy nadal ma być pobierana od majątku wywożonego do Francyi należytość potrącenia, od której uwalniała poddanych francuskich deklaracya z 6. maja 1830. Na przedłożony w tej mierze raport ze strony najwyższych władz Królestwa Polskiego, uchwalił Jego Mość Cesarz rosyjski, że równie ta deklaracya, jak i zawarta na dniu 31. paźdz. 1824 konwencya względem zniesienia tej należytości w cesarstwie rosyjskim na korzyść francuskich poddanych, mają jako odnoszące się do praw prywatnych pozostać i nadal w prawomocności.

(Wien. Ztg.)

Doniesienia z ostatniej poczty.

Wiédeń, 7. listopada. *Litogr. koresp. austr.* pisze: Niektóre dzienniki zagraniczne przyniosły niedawno wiadomość, że niebawem ma tu być ogłoszona ustawa o milicyi miejskiej. Możemy zapewnić z dobrego źródła, że wiadomość ta jest bezzasadna.

— Gazeta Wiédeńska donosi: Według wiadomości telegraficznych z d. 6. b. m. z Czerniowiec przybył hr. Coronini d. 4. b. m. wieczór na Gałacz do Jass, gdzie go uroczyście przyjmowano. Tej samej nocy lub nazajutrz zrana oczekiwano także przybycia barona Bacha i Derwisza Baszy.

— Udzielona nam depesza telegraficzna z Kiszenewa z d. 4. listopada donosi, że do 1. listopada *inclusive* niezaszło nic ważnego pod Sebastopolem. Donoszą oraz w tej depeszy, że wojska rosyjskie zniesły most stojący dotychczas pod Isakczą. Wiadomość ta prostuje dawniejsze w obieg puszczone pogłoski o posuwaniu się Rosyan do Dobruczy. Podczas znoszenia mostu zaszła mała utarczka między wzajemnemi forpocztami, w której straty z obydwóch stron były nieznaczne. Turcy zostawili 40 ludzi na placu boju; Rosyanie mieli 32 poległych i rannych.

Londyn, 4. listopada. *Times* zawiera na Marsylię następującą depeszę z Konstantynopola z d. 20. paźdz.: „Bałakława, 17. października. Dzisiaj zrana otworzyliśmy ogień z 71 angielskich i 46 francuskich dział przeciw 130 rosyjskim. O god. 8. min. 40 wyleciał jeden magazyn francuski w powietrze. O god. 10. min. 45. uderzyły okręta francuskie wraz z okrętami „Agamemnon", „Retribution" i „Britania" na forty ku stronie morza leżące. O god. 1. min. 25. wyleciał drugi magazyn francuski w powietrze. O god. 1. min. 40 była straszna explozya w Sebastopolu. O god. 2. min. 55 wyleciał magazyn prochu reduty rosyjskiej w powietrze. Rosyanie powrócili jednak do dział swoich. O god. 5½ dawały okręta ognia do fortu Konstantyna. Ogień utrzymywano aż do god. 6. i wyrządzono Rosyanom wielką szkodę.

Paryż, 3. listopada. Piszą z Lugdunu, że stojący tam szósty batalion strzelców otrzymał rozkaz pochodu do Orientu, by, jak mówią, wysiąść w Trebizondzie na ląd, gdzie ma być utworzony korpus z lekkiego wojska, (strzelców, zuawów, spahów i zefirów) z przeznaczeniem działać spólnie z Czerkiesami pod Szamylem w Azyi, lub według innych przeciw Persyi, wrazie gdyby to państwo miało najechać Turcyę. Jenerał Magnan ma być komendantem tego korpusu.

Kiel, 6. listopada. Sir Napier powrócił tu z Hamburga. Flota nie przygotowuje się jeszcze do odpłynięcia.

Turyn, 3. listopada. Dziennik „*Cattolico*" ogłasza list pasterski Arcybiskupa Franzoni z Lugdunu przeciw sekwestracyi seminaryum, klasztorów i ich dóbr.

(W. Z.)

— „Journal des Debats" pisze: Rząd hiszpański otrzymał temi czasy wiadomość, która go słusznie nabawia wielkiej obawy. Zawierzytelnieni przy najpierwszych gabinetach europejskich posłowie Stanów zjednoczonych zebrali się w Ostende na konferencyę, dla porozumienia się względem wiadomości, jakich zażądał od nich gabinet Washingtonski pod względem projektu mającej nastąpić prędzej lub później wyprawy na wyspę Kubę. Słychać, że posłowie zgodzili się przed odjazdem na identyczną prawie odpowiedź, a mianowicie w tym duchu, że zachęcają w niej do przedsięwzięcia, które zamierzono wykonać przeciw kolonii hiszpańskiej. *(Abbl. W. Z.)*

Wiadomości handlowe.

(Ceny targow w obwodzie żółkiewskiem.)

Żółkiew, 4. listopada. Według doniesień handlowych sprzedawano w drugiej połowie października na targach w Bełzie, Krystynopolu, Lubaczowie i Rawie w przecięciu korzec pszenicy po 11r. 16k.—11r.30k.—12r.48k.—12r.24k.; żyta 8r.54k.—9r.30k.—10r.24k.—8r.24k.; jęczmienia 7r.30k.—7r.30k.—9r.—7r.24k.; owsa 6r.9k.—6r.—8r.24k.—7r.48k.; hreczki 7r.—7r.—0—7r.24k.; kartofle 2r. 24k.—2r.12k.—3r.—2r.24k. Cetnar siana po 1r.12k.—1r.20k.—1r. 12k.—1r.48k.; kamień wełny w Rawie 5r.24k. Za sąg drzewa twardego płacono 4r.30k.—4r.—6r.—6r., miękkiego 3r.30k.—3r.—5r.—4r.48k. Funt mięsa wołowego kosztował $3^3/_5$k.—4k.—$4^4/_5$k.—4k. i garniec okowity 1r.42k.—1r.40k.—2r.—1r.38k. m. k.

(Targ Ołomuniecki na woły).

Ołomuniec, 31. października. Na dzisiejszym targu było 734 sztuk wołów, a mianowicie przypędzili: Karol Wlach z Rausnitz 31 sztuk, Nüssen Düker z Żurawna 26, Salom. Hett z Kożuszan 38, Sal. Lotringer z Żurawna 28, Abr. Pflanzer z Osieka 40, Nuchem Kriss z Żurawna 32, Szulem Just z Osieka 32, Szaja Bachner z Brzeżan 27, Leiser Muschel z Liska 42, M. Löw z Radomyśla 31, Jak. Kupferschmid z Turad 103, M. Schönhaus z Bołszowca 64, Feibel Dünkel z Uścia 81, Wojciech Jamrusz z Osieka 26, a w mniejszych partyach 133.

Gatunek bydła był po większej części dobry, a handel szedł żwawo, gdyż konkurencya kupujących była znaczna, ponieważ zaś ceny bydła spadły w Wiédniu równie jak tutaj, a Galicyanie mieli tylko drogie bydło na przedaż, przeto pozostała partya 103 wołów Jakuba Kupferschmida niesprzedaną i popędzono ją do Wiédnia.

W drodze po stacyach rozmaitych sprzedano blisko 900 sztuk wołów galicyjskich.

Na przyszły tydzień ma przybyć z Galicyi około 1500 sztuk wołów.

Kurs lwowski.

Dnia 9. listopada.	gotówką		towarem	
	złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski . . . . . . mon. konw.	5	43	5	47
Dukat cesarski . . . . „ „	5	49	5	53
Półimperyał zł. rosyjski . . . . „ „	10	2	10	5
Rubel śrebrny rosyjski . . . . . . „ „	1	56	1	57
Talar pruski . . . . „ „	1	49	1	51
Polski kurant i pięciozłotówka . . „ „	1	25	1	26
Galicyj. listy zastawne za 100 zr. bez kuponów	85	45	86	—
Galicyjskie Obligacye indem. bez kuponów . .	73	36	74	—

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 9. listopada 1854.	złr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po . . . . m. k.	85	48
Przedano „ „ 100 po . . . . „ „	—	—
Dawano „ „ za 100 . . . . „ „	—	—
Żądano „ „ za 100 . . . . „ „	—	—

Wiédeński kurs papierów.

		Dnia 6. listopada	w przecięciu
Obligacye długu państwa . . .	5%	za sto $83^3/_4$ $^5/_8$ $^7/_{16}$	$83^5/_8$
detto z r. 1851 serya B. . .	5%	„ —	—
detto z r. 1853 z wypłatą .	5%	„ —	—
Obligacye długu państwa	$4^1/_2$%	„ —	—
detto detto	4%	„ —	—
detto z r. 1850 z wypłatą .	4%	„ —	—
detto detto detto .	3%	„ —	—
detto detto	$2^1/_2$%	„ —	—

Pożyczka z losami z r. 1834 . .	„	—	—
detto detto z r. 1839 .	„	$134\frac{7}{8}$ 135	135
detto detto z r. 1854 .	„	$96\frac{7}{8}$ $\frac{15}{16}$ 97	$96\frac{15}{16}$
Obl. wiéd. miejskiego banku	$2\frac{1}{2}$%	—	—
Obl. lomb. wen. pożyczki z r. 1850 . .	5%	—	—
Obl. indemn. Niż. Austr.	5%	—	—
detto krajów koron.	5%	$73\frac{3}{4}$ 78	76
Akcye bankowe		1227 1230	1229
Akcye n. a. Tow. eskp. na 500 złr. . .		$466\frac{1}{4}$ 465	$465\frac{5}{8}$
Akcye kolei żel. Ces. Ferdynanda na 1000 złr.		1765	1765
Akcye kolei żel. Glognickiej na 500 złr.		—	—
Akcye kolei żel. Edynburskiej na 200 złr. . . .		—	—
Akcye kolei Budzińsko-Lincko-Gmundzkiej na 250 złr.		—	—
Akcye Dunajskiej żeglugi parowej na 500 złr. . . .		526 524 522	523
Akcye austr. Lloyda w Tryeście na 500 złr.		$551\frac{1}{4}$	$551\frac{1}{4}$
Galicyjski listy zastawne po 4% na 100 złr.		—	—
Renty Como		$14\frac{3}{8}$	$14\frac{3}{8}$

Wiédeński kurs wekslów.

Dnia 6. listopada.		w przecięciu
Amsterdam za 100 holl. złotych	$103\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{2}$2 m.
Augsburg za 100 złr. kur.	$125\frac{1}{2}$ 125 $124\frac{1}{2}$ 125 l.	125 uso.
Frankfurt n. M. za 120 fl. na stopę $24\frac{1}{2}$ fl.	124 $123\frac{1}{2}$ 123 $123\frac{1}{2}$ l.	$123\frac{1}{2}$3 m.
Genua za 300 lire nowe Piemont.	—	— 2 m.
Hamburg za 100 Mark. Bank.	91 $90\frac{1}{2}$	$90\frac{3}{4}$2 m.
Lipsk za 100 talarów	—	— 2 m.
Liwurna za 300 lire toskań.	—	— 2 m.
Londyn za 1 funt sztrl.	12 12.3 2 12 12 l.	11-1 2 m.
Lyon za 300 franków	—	— 2 m.
Medyolan za 300 lire austr.	$122\frac{1}{4}$	$122\frac{1}{4}$2 m.
Marsylia za 300 franków	—	— 2 m.
Paryż za 300 franków	$144\frac{1}{2}$ $\frac{1}{4}$ 144 $144\frac{1}{4}$ l.	$144\frac{1}{4}$2 m.
Bukareszt za 1 złoty Para	—	— 31 T. S.
Konstantynopol za 1 złoty Para	—	— 31 T. S.
Cesarskie dukaty	—	— Agio.
Ducaten al marco	—	— Agio.

Kurs giełdy wiédeńskiej.

Dnia 7. listopada o pierwszej godzinie po południu.

Amsterdam —. — Augsburg 124. — Frankfurt $122\frac{3}{4}$. — Hamburg $90\frac{3}{4}$ l. — Liwurna —. — Londyn 11.57. — Medyolan 122. — Paryż $143\frac{1}{2}$ l.

Obligacye długu państwa 5% $83\frac{3}{8}$—$83\frac{1}{2}$. Detto S. B. 5% 94 — 95 Detto $4\frac{1}{2}$% $72\frac{3}{4}$—$72\frac{7}{8}$. Detto 4% $65\frac{1}{4}$ – $65\frac{3}{8}$ Detto z r. 1850 z wypłata 4% $91\frac{3}{4}$ — 92. Detto z r. 1852 4% 89 — $89\frac{1}{2}$. Detto 3% $50\frac{1}{2}$ — 51. Detto $2\frac{1}{2}$% $40\frac{1}{2}$—$40\frac{3}{4}$. Detto 1% 17—$17\frac{3}{4}$. Obl. indemn. Niż. Austr. 5% $81\frac{1}{2}$ — 82. Detto krajów kor. 5% 74 — 78. Pożyczka z r. 1834 $223\frac{1}{2}$ — 224. Detto z r. 1839 $134\frac{3}{4}$ — 135. Detto z 1854 $96\frac{3}{4}$—$96\frac{13}{16}$. Oblig. bank. $2\frac{1}{2}$% 58 — 59. Obl. lom. wen. pożyc. r. 1850 5% 94 — 96. Akc. bank. z ujmą 1225 — 1228. Detto bez ujmy 1025—1027. Akcye bankowe now. wydania 983 — 985 Akcye banku eskomp. $93\frac{1}{4}$—$93\frac{1}{2}$. Detto kolei żel. półn. Ces. Ferdynanda 176 — $176\frac{1}{8}$. Wiéd.-Rabskie $98\frac{3}{4}$ — 99. Detto Budzyńsko-Lincko-Gmundzkiej 248 — 250. Detto Tyrnawskiej 1. wydania 17 — 20. Detto 2. wydania 30 — 35. Detto Edynburgsko - Neusztadzkiej $62\frac{3}{4}$ — 63. Detto żeglugi parowej 521 — 523. Detto 11. wydania —. Detto 12. wydania 519 — 521. Detto Lloyda 552 — 555. Detto młyna parowego wiédeń. 127 — 129. Renty Como $14\frac{1}{8}$—$14\frac{3}{8}$. Esterhazego losy na 40 złr. $87\frac{3}{4}$ — 88. Windischgrätza losy $30\frac{1}{8}$—$30\frac{1}{4}$. Waldsteina losy $29\frac{1}{8}$—$29\frac{1}{4}$. Keglevicha losy $10\frac{1}{4}$—$10\frac{1}{2}$. Cesarskich ważnych dukatów Agio $27\frac{3}{4}$ — 28.

(Kurs pienieżny na giełdzie wiéd. d. 7. listopada o pół do 2. popołudniu.

Ces. dukatów stęplowanych agio $27\frac{3}{4}$. Ces. dukatów obrączkowych agio $27\frac{1}{4}$. Ros. imperyały 9.56. Srebra agio $24\frac{1}{2}$ gotówka.

Telegrafowany wiédeński kurs papierów i weksli.

Dnia 9. listopada.

Obligacye długu państwa 5% $83\frac{1}{2}$; $4\frac{1}{2}$% —; 4% —; 4% z r. 1850 —; wylosowane 3% —; $2\frac{1}{2}$% —. Losy z r. 1834 —; z. r. 1839 134. Wiéd miejsko bank. $57\frac{3}{4}$. Akcye bank. 1230. Akcye kolei półn. —. Glognickiej kolei żelaznej —. Odenburgskie —. Budwejskie 261. Dunajskiej żeglugi parowej 532. Lloyd —. Galic. l. z. w Wiédniu —. Akcye niższo-austr. Towarzystwa eskomptowego á 500 złr. $465\frac{5}{8}$ złr.

Amsterdam l. 2. m. —. Augsburg $124\frac{3}{8}$ l. 3. m. Genua — l. 2. m. Frankfurt 123 l. 2. m. Hamburg $90\frac{1}{4}$ l. 2. m. Liwurna — l. 2. m. Londyn 11.55. 3. l. m. Medyolan $121\frac{1}{4}$. Marsylia —. Paryż $143\frac{1}{2}$. Bukareszt —. Konstantynopol —. Agio duk. ces. —. Pożyczka z roku 1851 5% lit. A.. — lit. B. — Lomb. —. Oblig. indemn. 75. Pożyczka z roku 1854 $97\frac{1}{4}$.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 9. listopada.

Hr. Bąkowski Adam, z Stanisławowa. — PP. Mrozowicki Stanisław, z Sokołówki. — Pietrowski Józef, z Hnatkowiec. — Obertyński Leopold, z Stronibab. — Urbański Jan, z Dunkowiec. — Lipowski Konstanty, z Szczucina. — Onyszkiewicz Fortunat, z Borysowa. — Karczewski Michał, z Tarnopola. — Komarnicki Bolesław, z Jackowiec.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 9. listopada.

Br. Brunicki Jan, do Rudy. — PP. Romaszkan Jakób, do Koszyłowiec. — Nahujowski Jan, do Kropiwnik — Dierer Zygmund, c. k. pułkownik, do Przemyśla. — Krajewski Nikazy, do Turzy. — Truskuławski Franciszek, do Przemyśla.

Spostrzezenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 9. listopada.

Pora	Barometr w mierze parys. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Średni stan temperatury do g. 6 zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
	" ‴ ⁗				
6 god. zrana	27 8 7	— 1°	+ 2,5°	połud.-zach. 0	mglisto
2 god. pop.	27 7 9	+ 2,5°	— 1°	„	pochmurno
10 god. wie.	27 7 9	— 1°		„	„

T E A T R.

Dziś: dnia 10. listopoda 1854.

„Łukasz z pod Łukowa."

Oryginalne dzieło sceniczne L. Dmuszewskiego w 3 porach z muzyką J. Damse.

O s o b y:

Dobrucki Moecnas . . . . JP Ulrych.
Pięknicka wdowa . . . . JPanna Targowska.
Justysia sierota . . . . JPanna Kasprzycka.
Robert dependent . . . . JP. Szturm.
Łukasz Szczerzeki . . . . JP. Kaliciński.
Grzegorz, markier . . . . JP. Linkowski.
Fartacki . . . . JP. Lauvernay.
Pirtyński . . . . JP. Natorski.
Staruszkiewicz . . . . JP. Reymers.
Woźny . . . . JP. Hennig.
Dozorca . . . . JP. Wisłocki.
Służący . . . . JP. Baczyński.
Julia garderobiana . . . . JPani Gołębiowska.
Weteran . . . . JP. Woźniakowski.
Chłopiec z oberzy . . . . JP. Urbański.
Lokaj . . . . JP. Duchowicz.

Rzecz dzieje się w 1. porze w roku 1812
„ „ „ 2. „ „ 1819
„ „ „ 3. „ „ 1827
w Warszawie.

W sobotę: Na korzyść JP. *Edwarda Kunz*, opera niem. **„Der Templer und die Jüdin."**

K R O N I K A.

Z dzienników niemieckich wiadomo, że odegrana niedawno w teatrze nadwornym sztuka „Szermierz z Raweny" powszechnie się podobała. Nikt jednak nie wie prawdziwego jej autora, a i on sam nietylko że się z tem niewydaje, lecz owszem ukrywa się pod przybranem nazwiskiem. Rękopis tej tragedyi przysłano p. Laubemu z Drezna pod zmyślonem nazwiskiem: autor oznajmił adres, pod jakim życzy sobie otrzymać opowiedź i otrzymał ją też tą drogą. Chodziło jeszcze o przedsięwzięcie zmian niektórych, uzasadnionych przez p. Laube'go. Autor nic nie miał przeciw temu, pisał jeszcze raz z Drezna do p. L. i odtąd nie dał już słyszec o sobie, prócz że w ostatnich czasach polecił c. k. teatralnemu ajentowi p. Holding dalsze zajęcie się tą tragedyą, gdyż sam wybiera się w dość daleką podróż. Lecz i ten list pisał pod przybranem nazwiskiem. To tylko pewna, że autorem tej sztuki jest obywatel austracki.

— Dnia 2. b. m. umarł pan Michał Stecker, dr filozofii, c. k. profesor przy uniwersytecie Wiédeńskim, sekretarz c. k. towarzystwa agronomicznego w Wiédniu i członek kilku towarzystw uczonych, w 69 roku swego życia.

— (Szczegóły z życia akademików wiédeńskich przed stoma laty.) Uniwersytet wiédeński używał od najdawniejszych czasów znacznych przywilei i wielkiej powagi. Również jak i w Pradze miał cztery oddziały odrębnych narodowości: oddział austryacki, nadreński, saski i węgiersko-czeski. Uczniowie każdej z tych narodowości mieli osobnego prokuratora, który wspólnie z swymi kolegami obierał przełożonego, a tym był „Rector magnificus." Podczas procesyi publicznych szedł Rector magnificus w czerwono-axamitnym płaszczu i z łańcuchem złotym u szyi tuż przed Cesarzem, a przed nim niesiono cztery srebrne berła grubo pozłacane. Miał on pierwszeństwo przed wszystkimi dygnitarzami i urzędnikami dworskimi, a spór wszczęty przez kawalerów złotego runa rozstrzygnął Cesarz w ten sposób, że kawalerowie mieli postępować obok profesorów, a nie poprzód nich. Rektor, czterech dziekanów tyluż fakultetów, czterech prokuratorów, kanclerz, superintendent cesarski i ksiądz rektor kolegium jezuickiego stanowili wspólnie sąd uniwersytecki i zajmowali się sprawami tej wyłącznej korporacyi. — Nowe promocye obchodziły wszystkie fakulteta z wielką urocsystością. Przyznany stopień doktora filozofii ogłoszano w wielkiej sali uniwerzyteckiej przy odgłosie trąb i kotłów, a to w obecności deputowanego cesarskiego, tudzież wszystkich doktorów i profesorów czterech fakultetów. Z nierównie jednak większą jeszcze uroczystością obchodzono promocye innych fakultetów, i odbywały się w kościele świętego Szczepana. Ustawiano tam dla rektora i jego drużyny trybunę z baldakinem; halabartnicy i gwardye tworzyły przed kościołem koło, bito we dzwony, a chór spiewaków wznosił hymn pobożny z towarzyszeniem organów. Dziekan miewał zwykle przemówe, a doktorand składał „specimen publicum" Taką wszakże uroczystość musiał młody doktor sowicie opłacić Doktora praw kosztowało to najmniej 1200 reńskich. — Reputacya ówszesnych akademików wiedeńskich — jak i wszystkich innych — nie była najlepsza, i raczej odznaczali się życiem nieporządnem i nieobyczajnością. Już roku 1649 rozpoczęli jawne zatargi z mieszkańcami żydowskiemi, tak że żydowstwo musiało trzymać na żołdzie 300 karabinierów, z których każdy pobierał dziennie po dwanaście krajcarów. Postawili też żydzi i most zwodowy dla swej obrony i często przychodziło na tym moście do krwawych utarczek. Później dopuszczało się 15tu studentów przez pewny przeciąg czasu rozmaitych po przedmieściach zdrożności: rabowali, porywali kobiety i dziwczęta, i nawet nie zdrażali się przed krwawem zabójstwem, aż nareszcie schwytano i uwięziono kilku najgorszych. Jeden z nich mający lat 25, co już zamordował jedenaście osób, umiał się zawsze wywinąć z rąk sprawiedliwości, i wyłamać z kajdan. Zuchwałość tych studentów tak była wielka, że pewnego razu wypędzili we trzech sześćdziesięciu krawców z gospody, chociaż wówczas nawet i czeladź krawiecka nosiła jeszcze miecze. A że akademicy ci byli oprócz tego zawołani matacze i szalbierze, przeto w mandatach Karola VI. wydanych „przeciw żebraniu" wspomniano wyraźnie i o studentach, i zakazano im pod karą surową żebrania.

Główny Redaktor **M. Szrzeniawa Sartyni.**

Z c. k. galic. drukarni rządowej.